

32

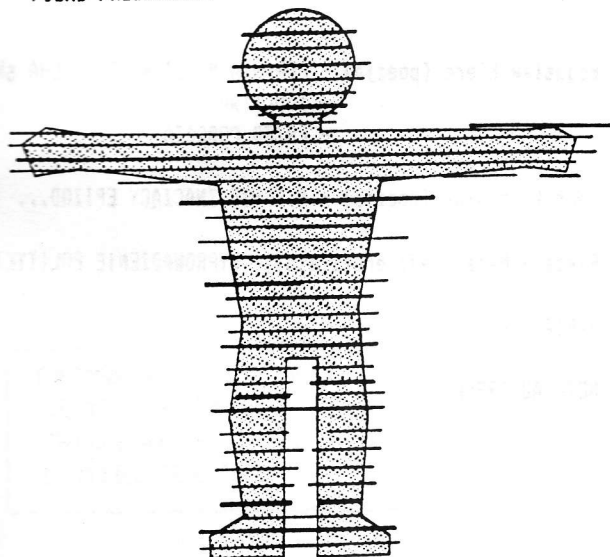
32\32\32\NR TRZYDZIESTY DRUGI

32
32
32
32
32
32
32
32
32
32

SZTUKA

OSOBY

PISMO PROGRAMOWE



2 _____
ZAWARTOŚĆ NUMERU

Rmk (obraz) - INRI

SŁOWA EWANGELII - Mt 27,35

PROGRAM

PROGRAM

PROGRAM

Bogusław Kierc (poezja) - PORANNA MODLITWA DO DUCHA ŚW.
- MODLITWA
- PRZED PODRÓŻĄ

Henryk Wolniak (poezja) - NIC NIE ZNACząCY EPIZOD...

Ryszard Marek Kedzierski (esej) - WYPROWADZENIE POLITYKI...

VARIA

NOTA AUTORSKA

NR TRZYDZIESTY DRUGI

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1995 ROK V
± MIESIĘCZNIK

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem jego winy: <<To jest Jezus, Król Żydowski>>. Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie.

Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami mówiąc: <<Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejźdź z krzyża>>. Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: <<Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest Królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzemy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym">>. Tak samo lżyli Go złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

Od godziny szóstej zmrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: <<Eli, Eli, lema sabachthani?>> to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: <<On Eliasza woła>>. Zaraz też jeden z nich pobiegł i wziawszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: <<Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliaz, aby Go wybawić>>. A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha.

SŁOWA EWANGELII

Mt 27, 35

"Gdy Go ukrzyżowali..."

zawołali donoszącym głosem: "Eli, Eli, jeme sabachthani?"
 to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?
 Głosząc to, niektórzy ze stojących tam mówili: "On
 Eliasza woła". Jakiś zaś jeden z nich podbiegł i wziąwszy
 gąbkę, nasądził ją octem i włożył na trzcinę i dał Mu
 pić. Inni zaś mówili: "Poczekaj! Zobaczmy, czy
 przystąpi Eliasza, aby Go wypić". A Jezus raz jeszcze
 zawołali donoszącym głosem i wykonał ducha.

PROGRAM

PROGRAM

PROGRAM /

POROZUMIENIE DO DUCHA ŚWIĘTEGO

przedmiot

wymiar

cel

środek

wartości

moralne(świętość)

estetyczne(śmiałość,światłość)

osobowościowe(solidarność,kontempla-
cyjność)

horyzontalne

wertykalne

perspektywa

PORANNA MODLITWA DO DUCHA ŚWIĘTEGO

Która ocalasz nas pogruchotanych
w krwawym zderzeniu z nastającym na nas
odbiciem naszym; która liżesz rany
nasze językiem ognia, Gołębicę Pana
Ożywiciela; co z białego pierza
naczyniasz opatrunki, i z krwi naszej śladów
obmywasz pióra we Krwi Nowego Przymierza,
porwij nas modlitewnym lotem ponad padół
łez, nędzy i wabiącej pięknnością uludy;
przemień ciasnotę w niebo bezgraniczne, ożyw
błądą nadzieję w zatrzwożonych, uderz
dziobem ognistym w oczy wiernych, Bożym
prądem przeniknij serca kochających -
spraw byśmy byli nowymi pod słońcem!

MODLITWA

W nieprzewidzianym widzę Twoją wolę;
w ograniczeniu - mam Twoją bezmierność,
gdy w moją miłość słabą i niewierną
oprawiasz diament drogocenny: boleść.

Spraw, bym - promieniem łaski przeniknięty -
obdarowany jednako promieniał,
czy poznam rozkosz, czy - rygor cierpienia,
czy niecierpliwość mnie pojmie, czy - świętość.

TYM, KTÓRZY SOBIE NIE MOGĄ PRZEBACZYĆ

ANTYJODM

Tym, którzy sobie nie mogą przebaczyć,
że im się miłość przemienia w nienawiść,
a mała wiara w niewierność się bawi,
nadzieja bredzi językiem rozpaczny -

przebac! Bo zanim wyrwają sobie włosy
i porysują skórę paznokciami,
nie zdążą krzyknąć: zmiłuj się nad nami!
Jeśli stanowczo im nie powiesz: dosyć!

Pomóż bezradnym nie znającym słowa,
które by mogli wymówić oboje
rozdzierający w bezsilności pościel,

połóż im dłonie na spoconych głowach
niechaj ich zbawi miłosierdzie Twoje
od złudzeń wiary, nadziei, miłości.

PRZED PODROŻĄ

Odczynić złe uroki, wybielić pod słońcem
czarnowidztwo przeczucia, nie dać się oślepić
jasnowidzeniu marzeń o lepszych widokach;

nie utożsamiać nadziei z uludą
ani wiary ze strachem przed powtarzalnością
plag epidemii zaćmienia umysłu;

złączyć tęsknotę z modlitwą, pamiętać
o pochodzeniu królewskim, nie ulec
presji syntaksy i przyzwyczajeniom
języka; wiedzieć, że pod ziemią trwa
inne życie i inna ziemia, że nad niebem
jest nowe niebo, i że przenikliwość
i przenikliwość nasza pozwala nam być
na ziemi jako w niebie, jeżeli pod ciosem
złego nie damy przystępu zwątpieniu
o nieustannej obecności Pana
bliżej niż bywa strach i przerażenie;

sprawić sobie wygodne sandały i odzież
łatwo dającą się wyprać w strumieniu
albo w ulewnym deszczu; umieć jednym

zdecydowanym ruchem serca zrzucić
z siebie królewską szatę Podobieństwa
i wejść odważnie w Żywe Morze, nawet
wtedy, gdy jego plaże znajdziemy, gdzie nigdy
nie było morza i nie mogło być.

Bogusław Kierc

NIC NIE ZNACZĄCY EPIZOD Z KAMIENIEM

kamień cierpliwie oczekuje
na kamień z krwi i kości
kamień umundurowany
mundur ukamieniowany
odgrodzony od świata
ciemnością
znaleziony przez twardszy
kamień okrutniejszej procy
w dawidowej dłoni
na wytoczenie kilku
kropli z goliata
na znak końca wojny
między duchem a ciałem
między kamieniem
a kamieniolomnym fatum

koniec wojny na bezdrożach historii
przekreślony czerwonym zaturem
niewinny lecz zwinny wręcz zwodniczy
białą kartą kamień

po prostu kamień odrzuca się z twarzy
w dniu zmartwychwstania

WITAMIE ZWISZCZĄC Z KAMEREM

WYPROWADZENIE POLITYKI...

Rzeczywistość świata współczesnego stawia nas w sytuacji na wskroś globalnej. Ale ostrość problemów miejscowych odwraca zdecydowanie punkt odniesienia, zgodnie zresztą z bliskością bezpośredniego doświadczania. Może dzisiaj bliskość nie jest czynnikiem ostatecznie "blisko-znacznym", w erze bezpośrednich transmisji każdych wydarzeń, jednakże bliskość zachowuje swoją realność i namacalność, a doniesienia dziennikarzy często już jedynie symulację zdarzenia.

Po zniszczeniu dwustronnego układu supermocarstw ZSRR-USA, mamy jeszcze dzisiaj nadal wojny, choć etniczne i państwowe które w gruncie rzeczy są militarną odpowiedzią na używalność i zużywalność "mniej groźnych" arsenałów klasycznej broni, różnej od broni atomowej. Dzieje się tak dlatego, że amerykańscy decydenci militarni nie zajęli jeszcze opcji minimalnej ingerencji, sterownością systemem biementalnym, a w zamian tego pozwalają wszech-politycznym i mundurowym

czynnikami zużytkować nagromadzone arsenały broni konwencjonalnej, w sposób krwawy. Odpowiedzialność jest dzielona na stronę np. jugosłowiańską, czy rosyjską, turecką które świadome sytuacji, nie zgadzają się, czy nie zgadzały na cokolwiek. Uzurpują sobie pretensje do nieistnienia faktów narodowościowych, poczucia odrębności, własnej autonomii. Przy czym, jeśli konflikt jugosłowiański zdaje się już prawie rozwiązany, to ingerencja Rosji i chyba tylko Rosji na terytorium Czeczenii wskazuje na beznadzieję ideową niedawnego imperium, przez co brak sowietom rozwiązań innych. Które jednak przecież istnieją. Wystarczy poszukać chyba nawet we własnej historii. Ale trawi ich duma uzurpatora. Stąd ciągle chęć odbudowy, czy już ekspansja na terenach nie tylko dziejowo zastrzeżonych innym narodom. Ingerencja Rosji postępuje przy pomocy siły, przelewu krwi, jak to było u podstaw tworzenia się komunizmu, za pomocą broni klasycznej i propagandy. A tymczasem świat jest mocno już spóźniony.

Świat spóźnia się ze swoją współczesną dyspozycją techniczną, wykorzystywaną głównie do celów wojskowych, a nade wszystko spóźnia się z dyspozycją moralną. Odbudowa struktur ziemskiego Kościoła w państwach całego globu jest przecież warunkowana także ciszą militarną. A okrutny świat zbrojeń po II Wojnie światowej, częściowej jednak redukcji najcięższej broni, w tym jest toteż

trochę optymizmu, dalej jakby się zatrzymał. Posiadanie klucza atomowego przez Stany Zjednoczone czynią wysiłki innych mocarstw, państw posiadających ukrytą broń atomową, bezskutecznymi w tzw. obronie, czy agresji, całkiem bezsensownych taktyk. A niektóre kraje skłonne są nią się nadal afiszować. Niestety zagrozić mogą tylko własnemu, czy najbliższemu społeczeństwu, gdyż sytuacja globalnego jednego supermocarstwa skazuje je na zniszczenie samych siebie. Stąd rzeczywiście "czystość" sytuacji jest bez precedensu, w epoce takiej techniki. Zatem bezpłodność decydentów politycznych w tym temacie skazuje ich w oczach coraz bardziej świadomego i moralnego społeczeństwa na skrajną negację.

Tematem równorzędnym i tym bardziej w sytuacji dramatu byłej Jugosławii i Czeczenii, są poruszone już wyżej pozostawione arsenały broni konwencjonalnej. Stąd podstawowym pytaniem jest - czy powodem pierwszym nie jest sam fakt posiadania i chęci zużycia nieobliczalnych wprost zasobów takiej broni. Stąd chyba układ pomiędzy wszystkimi nawet wrogimi stronami. Układ będący wydarzeniem poza medialnym. - I fabryki broni wołają ciągle o rynki zbytu... A sama Rosja, w swojej kwestii, uzurpując odbudowę komunizmu zużywa coraz więcej broni, do której obsługi potrzeba coraz więcej ludzi. Którzy giną. Są to działania nieobliczalne, ponieważ żadne imperialne dążenia nie są przecież możliwe bez

dysponowania najważniejszą bronią jakim jest **militarny biementalny klucz**, powiedzmy od atomowy. Pozostaje pytanie, czy Stany Zjednoczone pozwolą sobie na policzek od doświadczanej ludzkości i pozwolą na dziwne przecież wsteczne działania Rosji. Tylko nihilista beznadziejny będzie zawsze wybierał gorsze rozwiązanie, kosztem dobra własnego narodu, kosztem lepszego rozwiązania jakim jest lepszość demokracji, chociaż po całkowitym wykorzenieniu nie jest ona łatwa, i posiada wiele wad. Toteż zapewne filozofia komunistycznego "condominium" - Rosji, Korei i Chin, zostanie z czasem wyprowadzona do historii największej ludzkiej ideowej antyreligijności, systemu masowych zbrodni, demoralizacji społeczeństwa i budowy niebezpiecznego przemysłu. Przemysłu, który zagraża bezpośrednio nie tylko własnemu społeczeństwu i środowisku naturalnemu.

Świat zachodni staje się coraz bardziej zacofany, właśnie przez handel bronią /konwencjonalną/, a nie jej przedmiotowe zlikwidowanie. Ograniczenie sprzedaży i posiadania jednego rodzaju broni w świecie cywilnym w USA, dzięki zarządzeniu prezydenta Clintona jest pierwszym niewielkim, ale działaniem na rzecz totalnego rozbrojenia ludzkości. Wrast z zaprzestaniem komunistycznych nostalgii i

postępującym trwałym rozbrojeniem świata, Zachód i świat demokratyczny będzie mógł przenieść środek ciężkości pewnego wysiłku na ratowanie naturalnego środowiska, niezależnie świat religijny wspólnie będzie mógł, mniej grzebiąc ciała pomordowanych w lokalnej wojnie, będzie mógł odbudować, czy spowodować rozszerzenie się Kościoła na terenach mu znanych, niegdyś znanych, a także nowych. Wtedy będzie można jak gdyby odciąć drogi emocji krwi, do której przyzwyczajają, utrzymuje ludzkość także wynaturzana pseudo kultura mediów. Przede wszystkim telewizja, video, pornograficzne czasopisma i takie reklamy. Na te aspekty współczesnej globalnej cywilizacji, a nade wszystko Ameryki ośmielił się wskazać nasz wielki rodak i człowiek, prof. Zbigniew Brzeziński, w książce OUT OF CONTROL, /wg. Aleksander Gella - "Etyka rogu obfitości dylematy globalnej transformacji", str.147-178, "Znaki Czasu" 31-31/1993/ gdzie podaje m.in. prócz ogólnej atmosfery geopolitycznej czynniki duchowej pustki kultury masowej. Właśnie on Zbigniew Brzeziński, świecki człowiek podał, że moralność, życie duchowe i religijne są wyróżnikami społecznego rozwoju. A róg niewyczerpalnych dóbr materialnych i sensualnych jest nadal symbolem życia kapitalistycznego.

Ale nie wszystkim dobrobyt nawet średni jest udostępniany. Problem także w zaspokojeniu podstawowego bytu. Nie wszyscy też chcą wszystkie, czy większość dóbr

posiadać, ale większość użytkowników telewizji niejako musi oglądać reklamy. Oczywiście każdy może z oglądania telewizji zrezygnować, lecz konsumpcja razi najsłabszych, młodych czy starych, nie potrafiących zachować sami kontroli. Stąd potrzeba dopuszczenia "małej inwazji" programów uczących, przykładowych, programów religijnych, które uczą umiaru i dystansu.

Swoistą reklamą stanowią filmy, programy telewizyjne wychwalające, czy tylko pokazujące zbyt drastyczne jako fakt lub pomysł scenarzysty, obrazy gwałtu i brutalności. Częstość, wielokrotna w ciągu dnia emisja tych zbyt drastycznych scen i wydarzeń, ich ciągła następowność są utrwalane w psychice jako normalność dnia. Dla każdego. Oczywiście czasami jesteśmy przeświadczeni, informowani codziennymi doniesieniami że tak jest, ale tak nie musi całkiem być, jeśli informacja będzie niezbyt nachalna. I nie znaczy to, że świat nic o sobie, o drugim człowieku nie chce wiedzieć.

Wydaje się, że źródłem nieporozumienia i rozszalałego hedonizmu i relatywizmu jest wytwarzanie dodatkowych wytworów na skutek zaspakajania potrzeb sztucznie stworzonych. Jan Paweł II wielokrotnie formułuje powyższy sens zdaniem - <<chodzi o konsumpcyjnym społeczeństwu nie o to aby "więcej być", a tylko o to, aby więcej mieć>>.

Zbigniew Brzeziński w wymienionej książce przestrzega przed rozumowaniem w którym mechanizmy demokracji, kapitalizmu - wolnorynkowość "automatycznie staną się ratunkiem przed zgubną spuścizną komunizmu". Całość wiążącego się z tym zagadnieniem zjawiska opisuje terminem "permissive cornucopia" - iluzji, że jednostka kontroluje własne życie, w przekonaniu, iż samozaspakajanie jest też autokontrolą. A w istocie dynamizowaną żądzą zaspakajania zmysłów.

Ktoś mógłby powiedzieć, że kapitalistycznym menadżerom zbrojeniowym zależy na tworzeniu atmosfery nieustannie trwających wydarzeń wojennych i wszelkich okrucieństw, by tą atmosferą ujednolicić i uszkadzać świadomość ludzi. Po to aby krwawe rynki zbytu mogłyby być na siebie w pewien sposób nakładane i osiągane przez sterowany ogólnie egotyzm. Oczywiście Euro-Azja nie jest jeszcze na tyle kapitalistyczna, jak Zachód, ale przyzwyczajenie do komunizmu samo w sobie przenosi destrukcję.

Ameryka, Zachód muszą wiedzieć, że nie są w stanie "wytworzyć" dóbr duchowych, chociaż są otwarci niby od zawsze na religijność. Ale wpływ religijności jest rozszczepiany i warunkowany jak dotąd bardziej materialistycznym nastawieniem systemu i jego wewnętrzną podstawą, gdzie tkwi także skrajne zło. Toteż jeśli będziemy kontrolować system, przez społeczeństwa

indywidualnych krajów, przy pomocy ONZ, i pozainstytucjonalnym głosem jednostek, choć w części będzie można niwelować skutki psychologicznej złej presji na motywację decyzji życiowych, w tym religijnych. W ten sposób jednostka potencjalnie będzie mogła kontrolować, czy niwelować system, bądź wprost zło.

Niezależnie Kościół wzmacnia apele do społeczeństwa i rządów o kontrolę sumień...jak zawsze niezależnie od nastawienia polityków, a zależnie od potrzeb, poszukiwań ludzi.

Cywilizacja techniczna rozwija się, choć mogła by dzisiaj już o wiele bardziej się rozwinąć. Nadal nie rozwija się ekologicznie zdrowo, chociaż wysiłki tu i ówdzie postępują. Ale polityczne nieuporządkowanie świata, według jeszcze nie naturalnych, demokratycznych struktur gospodarczych i częściowo społecznych, zdają się nie dopuszczać do radykalnej zmiany współczesnej cywilizacji technicznej, na wiele wyższą.

Na razie rozwój militarnych biotechnik i inżynierii genetycznej, tzw. cloningu, w tym biomentalny, czyni już jakby niewidzialne, niedostrzegalne spustoszenie w niezależnych, nie tylko przecież cielesnych organizmach ludzkich.

Toteż aby dopuścić czynniki niższego jakby tworzenia, czy podziału społeczno-ekonomiczno-politycznego do samodzielności, trzeba by Ameryka jako supermocarstwo nie dopuszczała, w ramach biometrycznego sterowania do rozlewu krwi, wojen, o ile decyzje pomniejszego kraju, nie będą mimo wszystko w ramach swej samodzielności skłonne twierdzić co innego, na ogół wrogosc. I mimo wszystko więcej niż częściowo decydują o zbrojnym, miast droga samych rokowań, działaniu. W niezgodzie z własnymi obywatelami, młodzieżą i sąsiednimi krajami.

Trzeba aby Ameryka była w powiązaniu z realizmem proponowanym przez Z.Brzezińskiego - nie "power politics", nie światowe imperium amerykańskie, ale światowy katalizator współpracujący, a nie dominujący nad innymi państwami. Aby to osiągnąć Ameryce potrzebny jest okres "krytycznej introspekcji i samokrytycyzmu kulturowego". Z drugiej strony zależy, jak już wspomniano, na większej otwartości na działalność niezależnie przenikającej kultury duchowej, przez faktyczne jej uznanie i udostępnianie, na niekorzyść tematów, zdecydowanie negatywnych.

Następna relacja jest fakt. Europy, w odniesieniu Zachód - NATO - Europa środkowa, Polska - gdzie nie można w ogóle, a już w szczególności przy układzie jednego zdolnego siłą supermocarstwa amerykańskiego, nadać

pseudouzasadnienie dopuszczające celowość rozszerzenia NATO na Polskę. Byłby to chyba wybór bogów militarnych i handlarzy ludzkością, a nie gospodarzy własnymi ojczyznami. W tym można tylko dopatrzeć się prowokacji Sowietów i Zachodu do odtwarzania niemożliwej historii /choć zdania tu są ciągle zmieniane/. Bo przecież dylematem Euro-Azji w polityce jest agresywny nacjonalizm Rosji - w kontekście pozostałość imperium komunistycznego, w tym Chiny, a Zachodu bardziej istnienie broni i konwencjonalne rządy zdobywcy.

Jeśli mundurowi decydenci militarni rozumują, że są dzisiaj odkryci, pozostali ubrani po cywilnemu - operatorzy i współsterownicy biometrycznym systemem będą, czy już teraz, niezależnie muszą odpowiadać, bo tak brutalnie działają, za zbyt natrączywą ingerencję w życie człowieka...za ugodę np. z przestępcami kryminalnymi, o których wszystko wiedzą...Toteż jeśli świat broni się przed zagładą, dopóty, jak zawsze, wartości duchowe powinny zabierać więcej miejsca i czasu by swoim realnym i niezależnym od techniki oddziaływaniem nadać pieczęć dobrej cywilizacji, Cywilizacji Miłości.

R.M.Kędziarski

Wszystkim (głównie) anonimowym osobom, które złożyły w naszym imieniu większość "naliczonej" przez Urząd Skarbowy i "Śad" kwoty podatkowej, serdeczne BÓG ZAPŁAC!

Prawdziwa wiosna jednak nastaje - można przeczuć. Nadchodzi ociążała zima, ale tegoroczna posiada własny smak, i przecież nie przestawiła w końcu pór roku... Jest z zimą jak niepotrzebny parasol, lub rzecz pasująca jak ulał. Lecz za bardzo wskazywałoby to wszystko na pochodną jesieni. Ale przecież parasol można nosić także latem, i niekoniecznie do deszczu... Wiosna jednak niezależnie, trzeba powiedzieć, przylega bardziej do lata. Drzewa pączkują i nawet kiedy oprusza je zapodziały jeszcze śnieg, wydaje się że możliwa troska obserwujących nie pozwoli aby zmarzły... W środku miasta wprost na chodniku można spotkać, gotowe baze, świąteczne, wielkanocne. Jakby sprzedają je bardzo zmęczeni starsi ludzie, bardzo ubodzy i zewnątrz widać - zaniedbani. Bieda, bieda, Panie Boże... W tym czasie trzeba ominąć wszystkie możliwe sklepy, co nie jest chyba takie trudne. W tym roku udało mi się, bo zakład pracy wysłał za mnie "pit" ominąć także, niestety gorszące, złote klamki w urzędach. Jakże dosadna jest w tym dla ziemskości, przestroga Wielkanocnej Nadziei. Ale cieszymy się świętami. Wszystkiego dobrego, Wszystkim w Chrystusie Zmartwychwstałym!

Bogusław Kierc

Ur.1943. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Aktor, reżyser, poeta, dramaturg, eseista. Przez wiele lat związany z Teatrem Współczesnym we Wrocławiu. Napisał: zbiór esei pt."Przyboś i"/1976, "Teatr daremny"/1980, zbiory poezji:"Nagość stokrotna", "Ciemny chleb", "Niewinność", "Rezurekcja", "Modlitwa", "Przeciw rozpacz". Drukowane w numerze wiersze pochodzą z tomu - "Łagodny, Miły" z 1986r.

Henryk Wolniak

Ur.1939. W dalszym ciągu poeta. Poemat - PRADZIADY doczekał się inscenizacji.

Ryszard Marek Kędzierski

Ur. 1957. Autor eseju w numerze.

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA TEATRALNA

Teatr PWST, ul. Braniborska 59, tel. 55-50-36

XX

DZIADY, PRADZIADY

fragmenty "Dziadów"
Adama Mickiewicza

fragmenty poematu
Henryka Wolniaka

opracowanie tekstu
i reżyseria
Bogusław Kierc

scenografia
Danuta Kierc

muzyka
Jacek Wierzychowski

dźwięk
Witold Ryszkowski

światło
Kazimierz Piątek
Wiesław Kijek

realizacja plastyczna
Pracownia PWST pod kierownictwem
Bronisława Trytko

PREMIERA - LUTY 1995

27 _____ SZTUKA OSOBOWA - +miesięcznik _____

(c); wszelkie prawa zastrzega: Sztuka Osobowa
Autorzy numeru trzydziestego drugiego: Bogusław Kierc
Henryk Wolniak
R.M. Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

Redakcja: Janusz Halicki

R.M. Kędzierski

Henryk Wolniak

Wiedz,
wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg
jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają
wszelkie prawdopodobieństwo Zła i Dobra.

PRENUMERATA bezpłatna, po poinformowaniu Redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni SILOE -
w godz. 9-19, W-w, pl. Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników przed możli-
wością pojawienia się niewielkich, miejmy nadzieję, błędów
bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście.

Redakcja przyjmuje teksty, zgodne ze SzO - kiedykolwiek.

W/59/archiw./n.70/a.p.0/